

# PanPan, Kokon (feat. Natalia Lubrano)

Budzik 7 rano znów potargał sen  
Po omacku szepta kawa żeby przetrwać dzień  
W głowie milion myśli  
Chce dogonić zwinny czas  
Ile jeszcze siebie we mnie  
Ile ciebie w nas

Kolejny dzień  
W biegu  
Kolejny dzień  
Znaczy  
Kolejny raz pod stopami tracę grunt  
Kolejny dzień  
Z sobą  
Kolejny dzień  
Walczę  
I czuje jak narasta we mnie bunt

Będę śpiewać, śnic i tańczyć  
Kochać do utraty tchu  
Zrzucę kokon, stanę obok  
I rozwinę skrzydła znów  
/2x

Pośpiech rodzi chaos, czule do mnie lgnie  
Bezszelestnie płacze drogi  
Oślepiając mnie  
Czas zaciera ślady  
Wraca echem  
Zrywa wiatr  
Czy to dzień czy rok?  
A może nawet kilka lat?

Podniosę się  
W biegu  
Podniosę się  
Walczę  
Czuje jak powraca do mnie dalszy sens

Uniosę się z tobą podniosę się nie zgasnę  
Zostawię strach po drugiej stronie rzęs

Będę śpiewać, śnic i tańczyć  
Kochać do utraty tchu  
Zrzucę kokon, stanę obok  
I rozwinę skrzydła znów  
/2x